

„Wielki szatan” w fundamentalistycznej wizji Iranu

Współczesne, wrogie stosunki irańsko-amerykańskie mają swoją genezę w połowie lat 70-tych. Wtedy to pojawiły się pierwsze symptomy ochłodzenia relacji między Iranem a Stanami Zjednoczonymi. Amerykańska administracja kierowana wówczas przez Jimmiego Cartera oskarżyła Iran szacha Rezy Mohammeda Pahlawiego o łamanie praw człowieka, których dopuszczała się tajna policja polityczna szacha - Organizacja Bezpieczeństwa i Wywiadu Narodowego (*Sazeman-je Ettela'at wa Amnijat-e Keszwar* - SAWAK), dokonując krwawych represji na przeciwnikach politycznych¹. Wzajemne relacje ulegały dalszemu oziębieniu na skutek wydarzeń z 1979 r.: zwycięstwa rewolucji Ruhollaha Chomejniego oraz zajęcia przez studentów irańskich ambasady amerykańskiej w Teheranie. W ich rezultacie Iran zaczął być postrzegany przez USA jako państwo działające nielegalnie, nieprzewidywalnie i nieracjonalnie. Każdy amerykański prezydent od Ronalda Reagana po George'a.W.Busha miał krytyczny stosunek do Iranu². Stany Zjednoczone były gotowe rozmawiać z państwami Azji Wschodniej, które kilka lat wcześniej mordowały tysiące Amerykanów (np. Wietnam), ale nie były w stanie podjąć dialogu z Iranem, z którym nigdy nie toczyły wojny.

Antyamerykańskie nastroje i postawy w Iranie zaczęły ujawniać się po dojściu Chomejniego do władzy. 5 listopada 1979 r. Chomejni podczas jednego ze swych przemówień określił Stany Zjednoczone mianem „wielkiego szatana” (*Asz-Szejtan Al-Akbar*) oskarżając je o imperializm i korupcję³. Zadeklarował, że dla wyparcia amerykańskich

¹ SAWAK aresztował, więził i torturował, włączając przysłych rewolucyjnych liderów takich jak *ajatollah* Husajn Ali Montazeri, Ali Akbar Haszemi Rafsandżani czy Ali Husajn Chamenei. Wśród ofiar reżimu szacha znalazł się m.in. 54-letni *ajatollah* Husajn Gaffari. W latach 70-tych polityka reżimu doprowadziła do zabicia, aresztowania lub wygnania co najmniej 600 duchownych, K.M.Pollack, *The persian puzzle. The conflict between Iran and America*, New York 2005, s. 117-119

² Nie tylko Iran posługuje się radykalną retoryką i używa oczerniających wroga epitetów, takich jak „wielki szatan”. Stany Zjednoczone nazywają rządzący w Iranie establishment „złymi mułłami” albo „szalonymi mułłami” (*mad mullahs*), W.O.Beeman, *The Great Satan vs. the Mad Mullahs: how the United States and Iran demonize each other*, Chicago 2008, s. 69-91

³ B.Lewis genezy terminu „Wielki szatan” doszukuje się w dyskursie S.Kutba z lat 50-tych i 60-tych. Lewis przypomina, że Kutb postrzegał amerykański styl życia jako zdegenerowany i rozwiązły, a jednocześnie stanowiący zagrożenie dla islamu. Takie percepcja została przyjęta przez większość, jeśli nie wszystkich fundamentalistów muzułmańskich, zwłaszcza w dyskursie rewolucji irańskiej. Stąd wywodzi się termin „Wielkiego szatana”, który został użyty przez Chomejniego, B.Lewis, *The crisis of islam: Holy war and unholy terror*, New York 2004, s. 81

wpływów z Iranu zamierza przeprowadzić islamizację społeczeństwa⁴. Przywódca rewolucji konflikt ze Stanami Zjednoczonymi przedstawił jako walkę dobra ze złem, gdzie produktem zła i szatana były wytwory amerykańskiego modernizmu takie, jak: homoseksualizm, narkotyki czy „skąpa odzież”. Wskazał on na wsparcie Stanów Zjednoczonych dla polityki sekularyzacji szacha, która była przez Chomejniego przedstawiana jako zagrożenie dla islamu. Amerykański reżim poparł także Saddama Husajna, który podczas wojny 1980-1988, dążył do zdławienia rewolucji irańskiej⁵, a wielu Irańczyków wierzy, że USA były zaangażowane w przyspieszenie agresji Iraku na Iran⁶. Chomejni postrzegał Iran jako apologetę świata islamu przed amerykańskim złem. Religijna retoryka stosowana przez Chomejniego miała ukazać „wielkiego szatana” jako największe zagrożenie nie tylko dla Iranu ale dla całego świata islamu. Konflikty te, choć często miały charakter polityczny, gospodarczy, kolonialny przez fundamentalistów ubierane były w religijną retorykę. Celem takiego dyskursu było znalezienie legitymizacji do walki ze złem w samym islamie, a tym samym wsparcia ich walki ze strony państw muzułmańskich. Taka retoryka funkcjonuje do dziś głównie w kręgach fundamentalistycznych jako element demonizacji państwa amerykańskiego.

Nad stosunkami bilateralnymi przełomu XX i XXI w. ciąży widmo przeszłości, które warunkuje wzajemne relacje⁷. Dziedzictwo Chomejniego jest bronione przez irańskich klerykałów, a przez amerykańskich neokonserwatystów postrzegane jako przeszkoda w nawiązaniu relacji między dwoma państwami⁸. Terroryzm wspierany przez Iran⁹ stanowi

⁴ J. Jansen, *Podwójna natura fundamentalizmu islamskiego*, Kraków 2005, s. 92

⁵ Wojna iracko-irańska postrzegana jest także w kategoriach konfrontacji osobowych (dwóch, charyzmatycznych przywódców), etnicznych (między Persami a Arabami), ideologicznych (fundamentalistyczny sekularyzm kontra sekularystyczny modernizm), religijnych (konflikt sunnicko-szyicki), ekonomicznych (walka o tereny roponośne), politycznych (walka o terytorium i hegemonię w regionie), B.Lewis, *Muzułmański Bliski Wschód*, Gdańsk 2003, s. 346

⁶ W.O.Beeman, *op.cit.*, s. 28

⁷ Dżawad Laridżani, były wiceminister spraw zagranicznych, krótko po śmierci Chomejniego powiedział: „Ameryka zadała Iranowi głębokie rany i nie można oczekiwać, że szybko zostaną one zablźnione”. Irańscy oficjele robią wszystko aby przypomnieć społeczeństwu krzywdy, zadane Iranowi przez USA. Przykładem są obchody rocznicowe zestrzelenia w 1988 r. przez amerykańską flotę wojenną samolotu irańskich linii lotniczych 655 nad Bandar Abbas. Zginęło wówczas 290 osób, a administracja G.Busha nie przeprosiła za tragedię, R.Nordland, *The end of the great Satan?* [w:] „Nesweek”, vol. 116, issue 3, s. 37

⁸ Dla amerykańskich neokonserwatystów, takich jak: sekretarz obrony Paul Wolfowitz, podsekretarz obrony Daglas Feith, szef gabinetu wice-prezydenta Lewis Libby czy wiceprezydent Dick Cheney rewolucja 1979 r. była wyzwaniem, rzuconym Stanom Zjednoczonym i Izraelowi, zagrażającym suwerenności narodowej Iranu. Wydarzenia z tamtych lat wykreowały w ich mniemaniu ideologię radykalnego islamu. Dla neokonserwatystów obraz Iranu pozostał statyczny, a jego pierwowzorem jest rewolucyjny Iran czasów Chomejniego. Dla nich transformacja systemu politycznego, międzynarodowa aktywność oraz nawiązanie relacji z USA były nie do przyjęcia. Upadek procesu pokojowego w ramach konfliktu izraelsko-palestyńskiego oraz II powstanie

pośrednią formą walki państwa szyickiego z wpływami amerykańskimi i izraelskimi na Bliskim Wschodzie. W konsekwencji Iran został zaliczony przez administrację amerykańską G.W.Busha do „osi zła” (*Axis of evil*) tj. państw zagrażających pokojowi i porządkowi międzynarodowemu. Konfrontacja interesów irańsko-amerykańskich ma także zabarwienie religijne prowadzące się do walki o wpływy wśród sunnitów i szyitów na Bliskim Wschodzie. Relacje irańsko-amerykańskie, mimo wzajemnej wrogości, przechodziły także etapy, często tajnej kolaboracji. Dochodziło do niej wtedy, gdy pojawiał się wspólny wróg lub gdy oba państwa miały zbieżne interesy, a takie pojawiły się podczas wojny amerykańskiej w Afganistanie (2001) i Iraku (2003). Zanim jednak do nich doszło próby naprawy nadszarpniętych przez wydarzenia lat 70-tych i 80-tych relacji irańsko-amerykańskich próbował dokonać irański prezydent Mohammad Chatami.

Chatami był zwolennikiem rewizjonizmu polityki zagranicznej oraz wyjścia Iranu z izolacjonizmu na arenie międzynarodowej. Od początku swej kadencji naciskał on na konserwatystów i duchowieństwo, aby przebudowało swoją politykę zagraniczną i zakończyło irańsko-amerykańskie antagonizmy. W udzielonym w styczniu 1998 r. wywiadzie telewizji CNN Chatami wychwalał Stany Zjednoczone i ich osiągnięcia oraz wyraził potrzebę „dialogu między cywilizacjami”, który obejmowałby kolektywne dążenia do zachowania pokoju, konstruktywne debaty oraz wzajemną tolerancję między cywilizacjami. Chatami wierzył, że możliwy jest dialog między kulturami, religiami i cywilizacjami, co *de facto* oznaczało zaproszenie do dialogu ze Stanami Zjednoczonymi. Taka polityka zagraniczna irańskiego prezydenta była rezultatem doświadczeń, które wskazywały, że złe stosunki z Zachodem negatywnie wpłynęły na gospodarkę i politykę Iranu. Utrzymujące się wysokie bezrobocie, uzależnienie od dochodów z wydobycia ropy naftowej, małe inwestycje w przemyśle były bolączkami porewolucyjnej władzy irańskiej. Te prozachodnie tendencje irańskiego prezydenta były blokowane przez konserwatystów, którzy uważali się za gorliwych następców *ajatollaha*¹⁰ Chomejniego oraz jego idei rewolucji. Wśród nich

palestyńskie (*intifada al-Aksa*) znajdowały poparcie wśród irańskich neokonserwatystów, R.Takeyh, *Hidden Iran. Paradox and Power In the Islamic Republic*, New York 2006., s. 126-128

⁹ Więcej na temat wspierania terroryzmu przez Iran patrz: S.Shay, *The Axis of Evil. Iran, Hizballah, and the palestinian terror*, Herzliya 2005

¹⁰ *Ajat* (znak) *Allah* (Bóg) – „znak od Boga”, drugi, najwyższy po *mardży at-taklid* („wzór do naśladowania”) tytuł w szyizmie piastowany przez uczonych teologów. Tytuł ten otrzymują zasłużone osoby posiadające szeroką wiedzę teologiczną i cieszące się dużym autorytetem. Nadają go *mudżtahidzi* – wybitni uczeni muzułmańscy, rozstrzygający samodzielnie kwestie prawne i teologiczne. *Ajatollah* nie ma mocy wydawać decyzji obejmujących wszystkich muzułmanów ani nawet wszystkich szyitów. Tytuł *ajatollaha* ulega

znajdowali się *ajatollah* Ahmad Dżannati (przewodniczący Rady Strażników) czy *ajatollah* Mahmud Haszemi Szahrudi (szef irańskiego wymiaru sprawiedliwości) propagujący wizję Islamskiej Republiki i pozostający gorliwymi przeciwnikami imperialnego Zachodu. Międzynarodową izolację i sankcje traktowali oni jako konieczne poświęcenie dla rewolucji¹¹. Mimo sporu na najwyższych szczeblach władzy prezydentowi Chatamiemu udało się nawiązać współpracę ze Stanami Zjednoczonymi podczas ich agresji na Afganistan w 2001 r.

Po nieudanych negocjacjach Stanów Zjednoczonych z rządem Talibów, o wydanie oskarżanego o zamachy terrorystyczne na *World Trade Center* i Pentagon ibn Ladina, 7 października 2001 r. wojska amerykańskie zaatakowały Afganistan. Sąsiadujący z nim Iran z racji wzajemnych sporów granicznych oraz ideologicznych pozostawał z sunnickim reżimem wojskowym (Talibami) oraz jego wahhabickimi sprzymierzeńcami w napiętych stosunkach. W 1998 r. oba kraje bliskie były wojny, kiedy przejmujący władzę w Afganistanie Talibowie przejęli kontrolę nad konsulatem irańskim w Mazari Szarif i zabili kilku irańskich dyplomatów. Talibowie nie szanowali praw mniejszości szyickiej, którą notorycznie gnębili. Dywergencje ideologiczne między dwoma fundamentalistycznymi państwami: szyickim Iranem i sunnicko-wahhabickim Afganistanem rodziły antagonizm. Szyici byli postrzegani przez sunnitów jako zagrożenie dla ich wpływów na Bliskim Wschodzie, zwłaszcza po zwycięstwie rewolucji w Iranie. Nie ulega wątpliwości, że Iran i Stany Zjednoczone postrzegały reżim Talibów jako zagrożenie, które należało wyeliminować¹². Dlatego też Iran podjął mediacje z Sojuszem Północnym oraz naciskał na państwa i grupy arabskie aby te, współpracowały ze Stanami Zjednoczonymi podczas ataku na Afganistan. Iran wsparł Sojusz swoim wywiadem w akcji odbicia amerykańskich pilotów oraz pozwolił, aby 165 tys ton amerykańskiej żywności przedostało się przez Iran do Afganistanu. Udział Iranu w wojnie w Afganistanie poza obaleniem rządu Talibów miał także inny ważny wymiar: pośredniego poparcia amerykańskiej wojny z terroryzmem oraz zlikwidowania mającej rzekomo swoją bazę w Afganistanie, sunnickiej Bazy (*al-Ka'idzie*). Jej członkowie zostali schwytani przez służby irańskie i uwięzieni. Byli oni ważną kartą przetargową Iranu w późniejszych negocjacjach ze Stanami Zjednoczonymi. Sunnicko-szyickie dywergencje ideologiczne okazały się dostatecznie silne aby przełamać wspólny większości fundamentalistom sprzeciw

deprecjacji i współcześnie noszą go osoby, które na niego nie zasłużyły, patrz: M i U. Tworuschka, Islam. Mały słownik, Warszawa 2005, s. 16-17

¹¹ R. Takeyh, op.cit., s. 117-120

¹² Ibidem, s. 122-123

wobec Zachodu. Obóz reformistów wspierając Stany Zjednoczone liczył na szybkie wycofanie wojsk amerykańskich z Afganistanu i rozszerzenie swoich wpływów na jego terytorium. Jednak zupełnie inaczej interwencję amerykańską postrzegali fundamentaliści, którzy skrytykowali prezydenta i jego administrację za podjętą z USA współpracę.

Przeciwko irańsko-amerykańskiej *modus operandi* w Afganistanie głośno protestowały konserwatywne media. Twierdziły one, że Stany Zjednoczone potrzebowały zamachów z 11 września 2001 r. dla usprawiedliwienia prowadzonej przeciwko islamowi wojny, dla ochrony Izraela, i zdobycia ropy naftowej na Bliskim Wschodzie. Konserwatywna gazeta „Wszecławiat” (*Kayhan*) napisała, że atak na Afganistan jest atakiem na islam, a ibn Ladin i Talibowie nie mają niczego wspólnego z zamachami terrorystycznymi na Światowe Centrum Handlu i Pentagon. Po ataku na Irak *Kayhan* pisał, że zamachy z 11 września 2001 r. zostały zaplanowane przez amerykańskich i izraelskich oficjeli. Według konserwatywnej gazety Stany Zjednoczone oskarżając muzułmanów o zamachy terrorystyczne z 11 września 2001 r. wszczęły kampanię propagandową przeciwko islamowi i muzułmanom, i pod jej osłoną dokonują masakry na Palestyńczykach, próbując w ten sposób rozwiązać konflikt izraelsko-palestyński. Media, kontrolowane przez państwo irańskie, ukazywały *casusy* łamania praw człowieka przez amerykańskich strażników w więzieniach Abu Ghraib i Guantanamo, a *Kayhan* roztaczał wizję agresji amerykańskiej na Republikę Islamską¹³.

Do krytyki polityki proamerykańskiej obozu reformistów dołączył także *ajatollah* Chamenei, który oświadczył, że islam w kraju jest zagrożony wpływami z zewnątrz, a tych, którzy dążą do poprawy relacji ze Stanami Zjednoczonymi nazwał głupcami i zdrajcami. Klerykałowie oskarżyli Chatamiego o otwieranie Iranu na wpływy amerykańskie, a w konsekwencji do przejścia kontroli USA nad Iranem¹⁴. Taka rozbieżność stanowisk w polityce zagranicznej między prezydentem a najwyższym przywódcą jest jednym z powodów istniejącego między Iranem a Stanami Zjednoczonymi muru Goga i Magoga. Chamenei reprezentując swoje stanowisko jako najwyższy przywódca Iranu (*rahbare enkelab*), „wzór do naśladowania” (*mardza at-taklid*) oraz autorytet w szyizmie przyczynia się do utrwalenia opinii o wrogim stosunku szyizmu oraz Iranu wobec Stanów Zjednoczonych. Taka optyka jest jednakże błędna, biorąc pod uwagę słabe poparcie Chameneiego zarówno w Iranie, jak i wśród szyitów za granicą. Mimo antyzachodniego stanowiska najwyższy przywódca jest

¹³ M.A. Tabaar, The beloved Great Satan: The portrayal of the U.S. in the Iranian media since 9/11, [w:] „Crossroads”, vol. 6, no. 1, s. 20-45

¹⁴ J. Murphy, Ali Khamenei, New York 2008, s. 112

gotowy pójść na kompromis ze Stanami Zjednoczonymi ale tylko wtedy, gdy oba państwa będą miały wspólny interes: „My (Iran, przyp. autor) i Stany Zjednoczone mamy wiele nieporozumień. Nie oznacza to jednak, że nie możemy zaadoptować regularnej polityki dla dobra naszych narodowych interesów”¹⁵. Jeszcze bardziej zdumiewającą postawę wobec Stanów Zjednoczonych Chamanei wykazał w 2003 r. Wtedy to Iran przedłożył USA propozycję dotyczącą uregulowania stosunków irańsko-amerykańskich poprzez wyrzeczenie się wzajemnej wrogości oraz działań, rodzących do tej pory obopólny antagonizm. Iran zaoferował: zaprzestanie prowadzenia polityki wzajemnej wrogości, wyrzeczenie się wspierania terroryzmu, akceptację deklaracji Ligi Arabskiej (*Dżami'at ad-duwal al-arabijja*), która gwarantowała rozpoznanie i normalizację stosunków z Izraelem w zamian za wycofanie Izraela z terytoriów okupowanych i akceptację przez państwo żydowskie niepodległości państwa palestyńskiego. Amerykańska administracja wobec zaskakującej oferty była podzielona. Condoliza Rice, Collin Powell czy Richard Armitage byli zwolennikami uznania propozycji irańskiej. Neokonserwatyści Dick Cheney i Donald Rumsfeld nie podając konkretnych argumentów i posługując się *argumentum ad personum* powiedzieli: „Nie rozmawiamy ze złoczyńcami”. I to neokonserwatyści przekonali do swojego poglądu prezydenta G.W.Busha. Doszukując się przyczyn odrzucenia tej przełomowej oferty należy zaznaczyć, że pojawiła się ona w najmniej korzystnym dla Iranu momencie, tj. wtedy, kiedy Stany Zjednoczone znajdowały się u szczytu władzy po zdobyciu Kabulu i Bagdadu. Propozycja irańska została przez amerykańskich neokonserwatystów odczytana jako oznaka słabości. Amerykańscy neokonserwatyści byli przekonani, że nie muszą prosić Iran o ustępstwa, gdyż wkrótce sami będą mogli je wymusić na Teheranie, nawet jeśli będzie to oznaczało obalenie irańskiego reżimu. Nie ulega wątpliwości, że historyczna okazja naprawy relacji bilateralnych została zaprzepaszczone. Wpływ na zmianę polityki irańskich fundamentalistów mieli rządzący reformiści, którzy byli *spiritus movens* projektu propozycji (minister spraw zagranicznych Kamal Charrazi, prezydent Mohammad Chatami, irański ambasador ONZ Mohammad Dżawad Zarif) i przedłożyli go najwyższemu przywódcy, a ten ją zaakceptował. Amerykańska odmowa oznaczała utwierdzenie irańskich fundamentalistów

¹⁵ R.Takeyh, op.cit., s.121

w przekonaniu, że prowadzona przez nich polityka konfrontacji w stosunku do Stanów Zjednoczonych jest słuszna¹⁶.

Według Grahama Fullera, wice-przewodniczącego Biura Wywiadu Narodowego CIA, to nie fundamentalizm stoi na przeszkodzie w stosunkach Iran-USA, a najlepszym na to dowodem jest utrzymanie dobrych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a fundamentalistyczną Arabią Saudyjską¹⁷. Nie do końca można się jednak zgodzić z tezą Fullera. Rzeczywiście USA oskarżają Iran o wspieranie terroryzmu oraz prace nad budową broni masowego rażenia. Są to elementy polityki, które wpływają na poziom bezpieczeństwa w regionie, destabilizując porządek międzynarodowy ale nie mają one wiele wspólnego ze sferą *sacrum*. Fundamentalizm muzułmański stanowi przeszkodę zwłaszcza w próbach zaimplementowania w Iranie elementów demokracji, i odnosi się do spraw wewnętrznych kraju. Tutaj jednak kończą się granice tezy Fullera. Populizm prezydenta Ahmedineżada w stosunku do Izraela, mówiący o wymazaniu państwa żydowskiego z mapy jest elementem fundamentalistycznej retoryki, a najlepszym jej przejawem jest wspieranie przez Iran Islamskiego Ruchu Oporu (*Harakat al-Mukawamah al-Islamija - Hamas*) i Partii Boga (*Hezbollah*) w walce z Izraelem, a w latach 80-tych także w kampanii przeciwko wojskom amerykańskim w Libanie. Taka polityka Iranu wynika z podstawowego filaru fundamentalizmu muzułmańskiego jakim jest niechęć, a wręcz nienawiść wobec Zachodu, jak również i Izraela. Według Mehdiego Noorbakhsza próby nacisków na Iran ze strony opinii międzynarodowej aby w kraju tym wprowadzić demokrację są postrzegane przez konserwatystów jako próby umocnienia dominacji USA w regionie. Dlatego też walka fundamentalistów irańskich z systemem demokratycznym we własnym kraju może być przez nich postrzegana jako walka z wpływami amerykańskimi w Iranie¹⁸.

W 2002 r. prezydent G.W.Bush zamknął pisany przez obóz irańskich reformistów nowy rozdział w stosunkach irańsko-amerykańskich, ogłaszając Iran członkiem „osi zła”, do której zaliczył także Irak Saddama Husajna oraz Koreę Północną Kim Dżong Illa. Bush określił Iran głównym sponsorem terroryzmu¹⁹, oskarżył go o prace nad rozwojem

¹⁶ Więcej na temat tej i wielu innych propozycji zawarcia porozumienia między Iranem a Stanami Zjednoczonymi patrz: T.Parsi, *Treacherous Alliance. The secret dealings of Israel, Iran and the U.S.*, London 2007, s. 223-257

¹⁷ F.Mirbagheri, *Political Islam and the West*, <http://www.washington-report.org>, 14.09.2008

¹⁸ *The moral economy of Islam. Bibliographies*, <http://globetrotter.berkeley.edu>, 14.09.2008

¹⁹ We wspieraniu przez Iran terroryzmu warto zauważyć, że władze w Teheranie nie wspierają wyłącznie sztywnych organizacji terrorystycznych, czego najlepszym dowodem może być udzielanie poparcia sunnickiemu

technologii nuklearnej oraz potępił klikę niewybieralnych przywódców, uciskających społeczeństwo. Stare animozje powróciły, a wypracowywany mozolnie konsensus między irańskimi konserwatystami a amerykańskimi władzami został zaprzepaszczone. Konserwatyści utwierdzili się w przekonaniu, że celem amerykańskiej polityki jest obalenie irańskiej teokracji. Dla nich USA są źródłem nękających Iran problemów. Dla młodego pokolenia konserwatystów, których poglądy zostały ukształtowane pod wpływem wojny iracko-irańskiej, remedium na nękające Iran problemy stanowi powrót do źródeł rewolucji. Ignorując zagrożenie amerykańskie młodzi konserwatyści kierują swoją uwagę na Wschód, upatrując w Rosji, Chinach i Indiach mocarstwa, które odgrywają relewantną rolę w utrzymaniu równowagi na świecie²⁰.

W odpowiedzi na oskarżenia G.W.Busha najwyższy przywódca duchowy Iranu Chamenei nazwał Stany Zjednoczone „diabłem wcielonym” dodając, że „...Islamska Republika jest dumna z faktu, że stała się obiektem nienawiści i złości największego na świecie złooczyńcy; nigdy nie oczekiwaliśmy, że amerykańscy oficjele będą nas wychwalać” – powiedział najwyższy przywódca Iranu²¹. Wypowiedzi te zaogniły wzajemny antagonizm i pozwoliły irańskim konserwatystom uzyskać poparcie społeczne w Iranie, bo nic nie jednoczy tak, jak walka ze wspólnym wrogiem. Taka postawa najwyższego przywódcy stała się w stosunkach irańsko-amerykańskich pancernym nie do przebiccia. Chamenei jeszcze za czasów swojej prezydentury (1981-1989) rzadko wypowiadał się przychylnie o Stanach Zjednoczonych oraz o ewentualnej rewitalizacji stosunków z amerykańskim rządem. Jego nieprzychylna wobec USA postawa zauważalna jest od czasów wczesnej rewolucji irańskiej. Wśród przyczyn krytycznego stosunku przywódcy duchowego do Stanów Zjednoczonych należy wskazać na: amerykańskie poparcie rządów szacha, Izraela i Saddama Husajna podczas wojny iracko-irańskiej, odmowa USA uznania Republiki Islamskiej oraz mieszanie się w sprawy wewnętrzne Iranu, obecność wojsk amerykańskich w Zatoce Perskiej oraz mocarstwowe aspiracje Stanów Zjednoczonych w regionie. Chamenei jest wyznawcą maksymy Chomejniego, że stosunki między USA i Iranem mogą być tylko takie, jak pomiędzy „wilkiem i owcą”. W tej jednej kwestii Waszyngton i Teheran wydają się mieć podobną optykę, gdyż wielu amerykańskich polityków wierzy, że USA i Iran reprezentują

Hamasowi. Potwierdza się zatem teza, że nic nie jednoczy skłóconych ideologicznie państw/organizacji jak wspólny wróg.

²⁰ R.Takeyh, op.cit., s. 128-133

²¹ K.M.Pollack, op.cit., s. 352

diametralnie przeciwstawne ideologie nastawione na nieuchronną konfrontację²². Wśród powierników najwyższego przywódcy są i tacy, którzy uważają, że Chamenei dąży do uznania oraz normalizacji stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, jednak uważa on, że to Waszyngton jest nieprzychylny wobec Teheranu, ale nie odwrotnie. Współpracownicy z bliskiego otoczenia najwyższego przywódcy utrzymują, że Chamenei wyznaje pogląd według którego, opozycja USA wobec Iranu nie wynika z prowadzonej przez Teheran polityki zagranicznej – nuklearnych ambicji, opozycji wobec Izraela, wsparcia *Hezbollahu*, ale z racji położenia geopolitycznego, zasobów energii, które są zbyt wartościowe aby mogły być kontrolowane przez niezależny rząd islamski. To muzułmańska tożsamość systemu politycznego Iranu, jego sprzeciw wobec dominacji i dyktatury oraz politycznej i ekonomicznej zależności jest belką w oku Stanom Zjednoczonym. Celem Waszyngtonu miałyby być przywrócenie relacji z Iranem tożsamych z tymi za czasów szacha. Wówczas żadna decyzja władz w Teheranie nie była podjęta bez uprzedniej konsultacji z amerykańskimi oficjelami²³. Można zaryzykować tezę, że współczesne stosunki amerykańsko-irańskie warunkowane są w pewnym stopniu historią i naznaczone dziedzictwem szacha Mohameda Rezy Pahlawiego oraz *imama* Chomejniego²⁴. Wciąż żywe pozostają obawy fundamentalistów irańskich przed agresją polityczną i kulturową Zachodu, a w konsekwencji uzależnieniem i ograniczeniem niezależności politycznej, kulturalnej i religijnej. Dopóki właśnie z tamtych lat nie zostaną wyleczone, dopóty nie może być mowy o rewitalizacji stosunków irańsko-amerykańskich. Z tej perspektywy współczesny antagonizm irańsko-amerykański może być postrzegany jako nierozwiązany konflikt światopoglądowy czasów szacha, jego protegowanego amerykańskiego sojusznika oraz fundamentalistów irańskich. Choć taka irańska optyka może stanowić istotną symplifikację rzeczywistości nie można jej całkowicie odrzucić i ignorować. Podobną tezę o warunkowaniu relacji animozjami historycznymi można postawić w odniesieniu do relacji pomiędzy Iranem a Irakiem, na których wciąż ciążyła wojna między tymi państwami z lat 1980-1988.

²² K.Sadjadpour, *Reading Khamenei: The Word view of Iran's most powerful leader*, Washington 2008, s. 14-15

²³ *Ibidem*, 15-16

²⁴ Chomejni uważał, że Stany Zjednoczone zamierzają zastąpić islam własnymi wartościami materialnymi. Przywódcy rewolucji nie podobały się zachodnie zwyczaje, jakie przeniknęły do Iranu za rządów szacha. Muhamed Reza Pahlavi uważał, że islam cofa Iran w rozwoju. Kobiety nosiły stroje zachodnie, a nakrycia głowy zostały zakazane. Wartości materialistyczne i świeckie zdominowały życie Iranu. Iran handlował z Izraelem, sprzedawał mu ropę naftową i kupował od niego broń. Chomejni utożsamiał Izrael i syjonizm z amerykańskim imperializmem, Y.Melman, M.Javedanfat, *Nuklearny sfinks. Iran Mahmuda Ahmadinedżada*, Warszawa 2008, s. 103

Mimo sporów, oskarżeń i wzajemnej wrogości Iranu i Stanów Zjednoczonych podjęły one współpracę podczas i po wojnie w Iraku²⁵. Omawiając zaangażowanie Iranu w kampanię amerykańską przeciwko Irakowi warto przypomnieć antyszyicką politykę prowadzoną przez Saddama Husajna oraz masowe represje i morderstwa, jakich prezydent Iraku dopuszczał się na większości szyickiej (ok. 60%). Za panowania Saddama Husajna to mniejszość sunnicka rządziła większością szyicką, a nie odwrotnie. Był to jeden z przejawów braku istnienia demokracji w Iraku, która po wojnie w 2003 r. stała się postulatem popieranym przez Iran. Stany Zjednoczone wskazując na *casus belli* wojny z Irakiem utrzymywały, że Husajn rzekomo posiada broń masowego rażenia, dopuszcza się wielu mordów na Irakijczykach (głównie szyitach i Kurdach) oraz wspiera terroryzm w regionie. Amerykański prezydent pragnął wyzwolenia Irakijczyków, zaprowadzenia demokracji, choć wielu obserwatorów wśród nieoficjalnych powodów wskazuje także na wojnę w obronie izraelskich interesów w regionie oraz zyski z wydobycia ropy naftowej. Irańska pomoc w wojnie z reżimem Husajna oraz nieformalne zaangażowanie władz w Teheranie w misję stabilizacyjną w Iraku wynikało z historycznych animozji irańsko-irackich, jak również z chęci rozciągnięcia przez Iran wpływów w szyickiej części Iraku²⁶. Na stabilizacji sytuacji w Iraku zależało zarówno Iranowi, jak i Stanom Zjednoczonym, choć zupełnie z innych powodów.

13 maja 2007 r. doszło do rozmów między przedstawicielami władz Iranu, Iraku i USA w sprawie stabilizacji sytuacji w Iraku. Uczestnicy rozmów postanowili, że Iran będzie dążył do uspokojenia radykalistów szyickich, a USA podobne działania skierują ku ekstremistom sunnickim. Kolejne spotkanie w tym samym składzie odbyło się 27 lipca 2007 r. na którym powołano do życia komisję ekspercką ds. bezpieczeństwa, której zadaniem były: poprawa bezpieczeństwa w Iraku poprzez walkę z *al-Ka'idą*, stabilizację sytuacji na granicy

²⁵ Mimo wielu korzyści, jakie przyniosła Iranowi wojna amerykańsko-iracka Iran nie był jej zwolennikiem. Iran o wiele bardziej od ograniczonego sankcjami ONZ Iraku obawiał się utworzenia irackiego rządu prozachodniego. Tworzyłoby to dla władz w Teheranie niekorzystną sytuację geopolityczną, w której państwo szyickie znalazłoby się w otoczeniu reżimów prozachodnich, od południa państw arabskich, od północy Azerbejdżanu, od południowego-zachodu Pakistanu, amerykańskiego sprzymierzeńca w wojnie z terroryzmem, od wschodu Afganistanu, T.Parsi, op.cit., s. 240

²⁶ Iran udziela swego poparcia szyickiej partii politycznej o nazwie Zjednoczony Sojusz Iracki (*al-Tilaf al-Iraki al-Muwahad*), który otrzymał największą liczbę głosów (48%) w wyborach w 2005 r. W skład ZSI wchodzi m.in. Najwyższa Islamska Rada Iraku (wcześnie znana jako Najwyższa Rada Rewolucji Islamskiej, której członkowie spędzili wiele lat na wygnaniu w Iranie), Wezwanie (*Da-wa*), czy frakcję Muktady al-Sadra. Z ramienia ZSI urzędy premiera piastowali: Ibrahim al-Dżafari oraz Nuri al-Maliki (obaj z partii *Da-wa*). Przywódca ZSI Abdul Aziz al-Hakim jest zwolennikiem utworzenia odrębnych, samodzielnych, autonomicznych i samorządnych prowincji na szyickim południu Iraku. Iran wspiera te dążenia ponieważ szyickie południe Iraku mogłoby zostać zjednoczone politycznie, ekonomicznie i religijnie z Iranem, K.Katzman, Iran's influence in Iraq, [in:] "CRS report for congress", Washington 2006, s. 1-6

iracko-irańskiej oraz wspieranie rządu irackiego. Rozmowy te pokazały, że mimo potępienia Iranu przez społeczność międzynarodową, przejawiającego się w nakładanych przez ONZ sankcjach ekonomicznych oraz izolację władz w Teheranie, odwieczni wrogowie prowadzą wspólną politykę wobec Iraku. Nie byłaby ona możliwa gdyby nie był centrum szyizmu na Bliskim Wschodzie z zastrzeżeniem, że jego wpływy na irackich szyitów i tak są ograniczone. Nie można bowiem twierdzić, że fundamentalizm irański, przejawiający się m.in. w koncepcji najwyższego przywódcy, jest akceptowany przez irackich szyitów. Wręcz przeciwnie, rozdziałowi polityki od religii, a tym samym koncepcji *wilajat al-fakih*²⁷ przeciwstawia się *ajatollah* al-Sistani, nieformalny przywódca szyitów irackich, o którego wpływy zabiegają tak Iran, jak i USA. Rywalizacja Iranu o wpływy i dominację w regionie jest dowodem na twierdzenie, że fundamentalizm muzułmański w stopniu *per excellence* dąży do zdobycia władzy politycznej posługując się w tym islamem jako instrumentem. Fundamentalizm irański łączy zatem ideologię polityczną z ideologią religijną stąd jego poparcie dla takich politycznych grup szyickich jak *Dawa* czy Najwyższa Islamska Rada Iraku, a to według Alego Ansariego przekłada się na większe wpływy Iranu wśród polityków szyickich niż wśród bojowników szyickich²⁸.

Iran jest jednym z głównych beneficjentów amerykańskiej obecności oraz zmiany reżimu politycznego w Iraku, a Stany Zjednoczone wydają się ponosić straty tak materialne, finansowe, jak i polityczne. Takie stosunki dwóch aktorów na arenie międzynarodowej określane są mianem rywalizacji tj. gry o sumie zerowej, w której jeden aktor traci, a drugi zyskuje. Iran musi udowodnić, że jego fundamentalistyczna wizja islamu nie odbiega od pierwowzoru szyizmu i nie stanowi zagrożenia dla Iraku. Stany Zjednoczone muszą pomimo wartości chrześcijańskich i zachodnich przekonać sunnitów i szyitów, że nie prowadzą one prozelityzmu i nie będą narzucały Irakowi swojej religii i wartości bez ich zgody.

²⁷ Sprawiedliwy prawnik muzułmański (doktryna *wilajat al-fakih*) o charyzmatycznej osobowości. Według artykułu 5 konstytucji Republiki Irańskiej z 1979 r. to sprawiedliwy prawnik sprawuje rządu w okresie nieobecności dwunastego *imama*. Władza Boga jest realizowana poprzez prawo, stąd tak ważna rola prawnika. *Fakih* jest odpowiedzialny jedynie przed Bogiem i w jego imieniu sprawuje rządu. Może on zakwestionować każdą decyzję, a jego decyzja nie może zostać zakwestionowana, bo jego władza pochodzi od Boga. *Fakih* musi wykazać się znajomością islamu oraz polityki, gdzie pierwszeństwo zachowuje ten pierwszy. Według konstytucji Islamskiej Republiki Iranu przywódca skupia w ręku największą władzę m.in. – określa ustrój państwa, zwołuje referenda, jest zwierzchnikiem nad siłami zbrojnymi, wypowiada wojny, zawiera pokój, ogłasza powszechną mobilizację, podpisuje listy uwierzytelniające prezydentowi. Koncepcja *wilajat al-fakih* została uznana przez Chomejniego w 1988 r. za niepodważalną. Więcej na temat *wilajet al-fakih* patrz: M. Stolarczyk, Iran. Państwo i religia, Warszawa 1997

²⁸ A.Dzisiów-Szuszczkiewicz, Wpływ obecności wojsk amerykańskich w Iraku na relacje regionalne [w:] „Bezpieczeństwo narodowe”, nr 5-6, Warszawa 2007, s. 167-174

Religijną optykę fundamentalistów na konflikt irańsko-amerykański ujawnia list prezydenta Ahmadineżada do prezydenta G.W.Busha wysłany 13 maja 2006 r.²⁹. W liście nadawca personifikuje się z prorokiem Mahometem, podkreślając swoją wysoką pozycję w świecie islamu. Irański prezydent krytykuje G.W.Busha za inwazję na Irak, złe traktowanie więźniów w bazie wojskowej w Guantanamo oraz wsparcie „Małego Szatana”. Ahmadineżad sugeruje aby działania amerykańskiego prezydenta były zgodne z deklarowaną przez niego wiarą chrześcijańską, jakkolwiek nie wyklucza dialogu pomiędzy państwami. Ahmadineżad nazywa Busha „Wielkim Szatanem”, a w stosunku do swojej osoby używa określeń: „Jego ekscelencja”, „Szukający wolności”, „Wierzący w Boga”. Prezydent Iranu wskazuje na porażkę zachodniej demokracji i sugeruje Bushowi aby ten powrócił do zasad religijnych. Ahmadineżad jawi się jako osoba pełna wiary oraz nauk proroków, dzięki czemu może on pomagać ludziom rozwiązywać ich problemy. Prezydent Iranu pyta, czy Bush nie zechce dołączyć do tych ludzi?³⁰. List irańskiego prezydenta ukazuje go jako strażnika dziedzictwa Chomejniego, zarówno jego retoryki, jak i polityki wobec Stanów Zjednoczonych. Agresywna demagogia Ahmadineżada oczerniająca swoich wrogów oraz opierająca się na pierwiastku religijnym przybliża go do przywódcy rewolucji irańskiej z 1979 r. Z listu wynika, że Iran traktuje Stany Zjednoczone jako państwo równorzędne, a nawet słabsze, zarówno duchowo, jak i politycznie. List ten można zinterpretować jako gest dobrej woli Iranu wobec podupadających Stanów Zjednoczonych, i jeśli tylko państwo amerykańskie poprosi o pomoc Iran, takie wsparcie otrzyma. Z listu także wypływa konkluzja, że to islam jest źródłem siły i pozycji prezydenta i państwa irańskiego, a nie zachodnia demokracja. Taki krok otwarcia wobec Stanów Zjednoczonych ma stanowić dowód na przychylne nastawienie Iranu i odebrać Amerykanom argument, że to Iran jest główną przyczyną antagonizmu irańsko-amerykańskiego. Taki dyskurs prezydenta Iranu pozwala konflikt irańsko-amerykański o charakterze politycznym ubrać w kaftan religijności. Nawet, jeśli Zachód postrzega antagonizm irańsko-amerykański w kategoriach politycznych, gospodarczych, wojskowych to irańscy konserwatyści będą nadawali mu konotacje religijne. Takie konotacje z pewnością posiada konflikt irańsko-izraelski, w którym ma miejsce konfrontacja między opozycyjnymi *per excellence* ideologiami: syjonizmu i fundamentalizmu.

²⁹ List w ocenie wielu obserwatorów formą i treścią przypominał oświadczenie wysłane przez Chomejniego w 1989 r. do ówczesnego prezydenta ZSRR i sekretarza generalnego partii komunistycznej Michaiła Gorbaczowa. Wówczas Chomejni uznał komunizm za martwy i wezwał Gorbaczowa do przyjęcia islamu.

³⁰ S.Haeri, Hello to the „Great Satan”, <http://www.iran-press-service.com>, 25.10.2008

Dopóki konflikt irańsko-izraelski będzie trwał, dopóty sytuacja w regionie nie będzie ustabilizowana. Oficjalny *modus vivendi* Iranu ze Stanami Zjednoczonymi jest możliwy wtedy, kiedy Iran uzna *two-state solution* oraz wyzecznie się wspierania terroryzmu. Oskarżanie prezydenta G.W.Busha o wspieranie przez Iran szyickich bojówek w Iraku przy braku reakcji na wspieranie przez Jordanię i Arabię Saudyjską sunnickich grup zbrojnych nie przyczynia się do złagodzenia konfliktu³¹. Irańskie władze wielokrotnie zapowiadały, że pozostawiają drzwi otwarte w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi, ale nie dla administracji G.W.Busha. Zwycięstwo wyborcze Baracka Obamy niewiele zmieni. Inwersja musi dokonać się na najwyższych szczeblach politycznych Iranu, z najwyższym przywódcą duchowym włącznie. To oni nadają konfliktom Iran-USA wymiar religijny. Wszystkie strony konfliktu muszą także wyzbyć się i wybaczyć bolesne doświadczenia z przeszłości, które wciąż warunkują obopólne relacje.

Copyright®Wojciech Grabowski2008

³¹ T.Parsi, op.cit., s. 283-284